

Służby specjalne porwały aktywistki FEMEN

21 grudnia 2011

19 grudnia o godzinie 19.00 trzy aktywistki organizacji FEMEN, w tym Nina Szewczenko, zostały uprowadzone przez białoruską milicję i służby specjalne z dworca kolejowego w Mińsku. Zawiązano im oczy, wożono przez całą noc autobusem, wreszcie wywieziono do lasu, a tam oblano olejem, kazano się rozebrać, grożono podpaleniem i zranieniem nożem, którym obcięto kobietom włosy. Pracownicy KGB rejestrowali całe zajście kamerą wideo.

Kobiety zostały pozostawione w lesie nagie, bez ubrań, bez dokumentów, bez pieniędzy i bez telefonów komórkowych. Doszły pieszo do wsi Bieki (rejon elski w okręgu gomielskim). Rosyjskojęzyczna strona organizacji FEMEN zwróciła się z prośbą do wszystkich o udzielenie schronienia kobietom do momentu, gdy przyjadą po nie przedstawiciele ambasady Ukrainy na Białorusi.

Zastraszanie i szykana były najprawdopodobniej reakcją na akcję protestacyjną przed siedzibą KGB w Mińsku, gdzie działaczki domagały się wolności dla więźniów politycznych. Została ona przeprowadzona w charakterystyczny dla aktywistek FEMEN sposób – bez biustonoszy (na zdjęciu). W ten sposób kobiety przeprowadzają różne społeczne akcje także na Ukrainie. Udaje im się dzięki nim przyciągnąć uwagę mediów i zwrócić uwagę na różne problemy zazwyczaj pozostające poza głównym nurtem debaty publicznej, na przykład na turystykę seksualną na Ukrainie. Choć działania aktywistek FEMEN budzą kontrowersje w ich konserwatywnym obyczajowo kraju, nie spotkały się dotąd z tak agresywną reakcją władz.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)